

PRZEŁOŻONYCH WYSTĘPKI MIASTA ZGUBIŁY
I SZEROKIE DO GRUNTU CARSTWA ZNISZCZYŁY.

Jan Kochanowski

Wicepremier Kwiatkowski

Chce zjednać i zdobyć opozycjonistów i rządowców

W niedzielę, P. wicepremier Kwiatkowski wygłosił w Poznaniu trzecią mowę z serii swoich przemówień politycznych. Na wstępie, mówiąc o czasach niewoli, wicepremier stwierdza, że w tym okresie dążenie do niepodległości było więzią, która łączyła wszystkich Polaków. To dążenie wyznaczało też swoją linię podziału.

„Kto wyrzekł się swej mowy i swej religii, mówił wicepremier, kto trwał przy narodowej, kto sprzeciwiał obcom ziemi i dom, kto propagował ugodowe hasła i organizacje, kto stawiał w swym rachunku życiowym na zaborcę albo przyjmował z jego rąk ordery i odznaczenia, ten musiał przekroczyć linię wewnętrznego podziału”.

Po odzyskaniu niepodległości motor, który pracował nad zjednoczeniem Polaków przestał funkcjonować. Musiał więc zjawić się nowy postulat, postulat takiego umocnienia całości i niepodległości Polski, aby mogła się ostać w przewrotach, które ludzkość czekała.

Walka „architektów partyjnych” w okresie lat 1922, 1926, którzy wedle własnych kosztorysów i planów z wąskimi szczelinami dla jasnego światła i świeżego powietrza wciągnęła Polskę w wir wypadków w tym okresie. Przewrót majowy nazywa wicepremier zawróceniem biegu wypadków na tej drodze o 180 stopni.

Po dłuższym wstępie poświęconym omówieniu roli Marszałka Piłsudskiego i przewrotu majowego wicepremier stwierdza, że po tym okresie wyprostowania politycznego odrodzonej Polski wydobyliśmy się dziś z krytycznego kryzysu.

Sytuacja międzynarodowa i gospodarcza komplikuje się niezwykłe. Mnożą się sprzeczności polityczne i paradoksy gospodarcze.

Niemą chyba w Polsce człowieka — mówi wicepremier o elementarnym choćby wykształceniu, któryby nie rozumiał tego, że o elementarnym choćby wykształceniu, któryby nie rozumiał tego, że Polska w okresie najbliższego 20-letnia — jak chyba żaden inny naród — albo ma do wygrania ogromne stawki w zakresie rozwoju własnej potęgi politycznej i gospodarczej w Europie, albo w razie dopuszczenia do klęski — ma do stracenia tyle wartości narodowych i indywidualnych, że później w najcięższych bojach, w najbardziej krwawych walkach nie mogłaby już utracić pozycję odzyskać.

Historia dwa razy cudów bajecznych dla jednego narodu czynić nie zwykła. Raczej lubuje się w niespodziankach złośliwych. Nie sądzę też, by było rzeczą mądrą i właściwą, by wszystkie troski spychać na los Opatrzności.

W zakończeniu tej części mowy, wicepremier Kwiatkowski stwierdza, że: bez skrytalizowania stosunków wewnętrznie — politycznych tak — jak tego domaga się z naciskiem Marszałek Śmigły — wiele elementów gospodarczych i finansowych nie może — wbrew wszelkim wysiłkom jednostek wydobyć się poza ciasne mu-

ry niepewności, na drogę wielkiej przebudowy.

W istniejących warunkach uzyskujemy dziś maximum rezultatów i osiągnięć ekonomicznych. Ale oto dochodzimy lub zbliżamy się już do granicy. Wedle mego przekonania — bez zmiany nastawienia setek tysięcy myślących ludzi do państwa, bez uzgodnienia ludzi do państwa, bez ugruntowania atmosfery entuzjazmu w pracy i wielkiej i powszechnej.

PREDZĘCZNY PÓŹNIEJ

Odwrotnie wicepremier widzi olbrzymie możliwości rozwojowe Polski w warunkach pewnej syntezy wewnętrzno-politycznej, zbudowanej na zasadzie rządnej i zorganizowanej demokracji. Mówiąc o nacjonalizmie, p. wicepremier Kwiatkowski podkreśla, że obecnie nadeszła właściwa chwila, aby nacjonalizm nie zdegenerował się w Polsce, tak, jak degenerowała się stopniowo jego pierwsza i twórcza fala z okresu początkowych lat bieżącego stulecia. Dlatego też — mówi dalej — „zjednoczenie dokona się przedzeczny później, niezależnie od tego, czy się to komuś podoba, czy nie”. Będą być może frondować małe grupy, ale wielki ruch narodowo-państwowy stawiać się będzie rzeczywistością w naszym życiu. On wystąpi do walki ze wszystkim, co w sposób jawny lub utajony broni interesów wszelkich mafii, wszelkich łóz masońskich, jednostek i frond, mieszczących się na jednej kanapie.

CHCE WAS ZJEDNAĆ I ZDOBYĆ

Teraz, gdy mam zakończyć cykl kilku przemówień o charakterze bardziej politycznym niż gospodar-

czym, czuję nieodpartą konieczność stwierdzenia jeszcze jednej prawdy. Powiem wam po prostu, wam tu obecnym w tej hali wielkiego triumfu gospodarczego Poznania z przed 10-ciu laty i wam, którzy zdali słuchacze moich słów, i wam, którzy należeli do Obozu Zjednoczenia, i wam, polscy opozycjoniści, i wam, którzy w listach pisali mi słowa solidarności i słowa krytyki: **CHCE WAS ZJEDNAĆ I ZDOBYĆ.**

„CZESKI CIESZYŃ”

— W obecnych warunkach — kończy wicepremier — nie możemy sobie pozwolić na luksus istnienia różnych gatunków Polaków, którzy nawet wspólnej mowy nie chcą rozumieć. Mimo wszystko, mimo wszystkich błędów, połowa walk opozycyjnych przeciwko rządowi jest tylko fatalnym nieporozumieniem.

Kończąc wicepremier opowiada wydarzenie, które miało miejsce przed dwoma tygodniami w Boguminie. W chwili gdy w sali

dworca odbywało się powitanie wojska polskiego z gen. Bortnowskim na czele, otwarły się drzwi sali i urzędujący portier kolejowy zawołał głośno: „Pociąg do Orłowej, Frysztatu i czeskiego Cieszyna za 5 minut odchodzi”. Odezwały się krzyki oburzenia i wyzwiska. Gdy ochłonęło oburzenie, okazało się, że ten portier kolejowy ze łzami w oczach przyznał się do pomyłki. Był działaczem polskim czynnym i prześladowanym Polakiem, a wołając przez dwanaście lat „Czeski Cieszyn” obecnie bezmyślnie to powtórzył.

Wicepremier kończy swą mowę wezwaniem.

Pocóż i Wy, opozycjoniści polscy, wołacie od szeregu lat symbolicznie z takim zajądłym uporem „Czeski Cieszyn”, gdy w duszy 99 proc. wśród Was — z legitymacją dobrej pracy dla Polski — wola z uniesieniem codziennie, stokrotnie: polski, polski!

Do P. P. Prenumeratorów

W dzisiejszym numerze zamieszczamy przekaz rozrachunkowy przy pomocy którego prosimy dokonać wpłaty za prenumeratę na miesiąc listopad b. r.

P. P. Prenumeratorów, którzy zalegają z opłatą za prenumeratę za miesiące ubiegłe prosimy o najspieszniejsze wyrównanie zaległości.

W PIOTRKOWIE KUJAW.

zaprenumerować „ABC” można u p. Edwarda Pusza, ul. 3-go Maja (kiosk).

Nie przyjmujemy żydowskich ogłoszeń i nie współpracujemy z żydowskimi biurami ogłoszeń; wydawnictwo nasze dobrowolnie zerzekło się szeregu dochodów, a co za tym idzie oparło swą egzystencję na wpływach od Prenumeratorów.

Nie terminowe więc dokonywanie wpłat za prenumeratę utrudnia znacznie pracę administracji naszego pisma.

Mamy nadzieję, iż spotkamy się z całkowitym zrozumieniem wszystkich naszych P. P. Prenumeratorów.

Wydawnictwo ABC.

Już wkrótce rozegra się

Walka o Warszawę na froncie wyborów samorządowych

Wybory samorządowe w stolicy będą wielką próbą sił. Już dziś w szerokich kołach zyskały sobie one nazwę bezkrwawej walki o Warszawę. Przyczyny, dla których wybory samorządowe w stolicy posiadają tak wielkie znaczenie są jasne, jeśli się weźmie pod uwagę, że zmierzają się w nich niemal wszystkie ugrupowania polityczne, że obok „Ozonu” do walki wyborczej stanie również „front ludowy” z pod znaku wszelkich demokracji. Do wyborów staną również

wyznawcy idei narodowo-radykalnej

z własnymi listami niemal we wszystkich okręgach stolicy. Czytelnicy nasi zostaną w odpowiednim czasie dokładnie o tym poinformowani.

Obecnie obowiązkiem każdego jest

sprawzić sosy wyborców

Czasu pozostało już bardzo mało, bu Komisje Okręgowe przyjmować będą reklamacje

tylko do 1 listopada włącznie

Pozostało więc tylko 2 dni. Komisje wyborcze urzędują w godzinach od 10 — 12 i od 17 — 21.

Zaczynają się już procesy

„wrogów ludu” w Barcelonie

BARCELONA, 30.10. Wczoraj ogłoszono wyrok w procesie P. O. U. M. (Robotniczej Partii Zjednoczenia Marksistowskiego).

Sąd orzekł rozwiązanie partii, jak również organizacji iberyjskiej młodzieży komunistycznej. Sąd uznał, że udział członków P. O. U. M. w wypadkach z maja 1937 miał na celu wprowadzenie

ustroju politycznego i ekonomicznego odmiennego od ustroju obecnego, oddalił jednak oskarżenie o szpiegostwo. 5-ciu spośród kierowników P. O. U. M. skazanych zostało na 15 lat więzienia, a jeden na 11 lat więzienia. Pozostałych 2-ch oskarżonych uniewinniono.

Korespondentę do ministra Bonnet'a

znaleziono przy Wlochu

aresztowanym w hotelu „de Noailles”

MARSYLIA, 30.10. W niedzielę rano wydobyto spod gruzów zwłoki dwóch dalszych ofiar katastrofalnego pożaru. Rozpozna-

nie tych osób jest niemożliwe. Szczęśliwie przetrwało od wielkiej sali biblioteki miejskiej, zamienionej na kaplicę.

Prace nad oczyszczeniem miejsca katastrofy potrwać jeszcze kilka dni. Wczoraj wieczorem aresztowano kilku osobników, schwytanych na kradzieży.

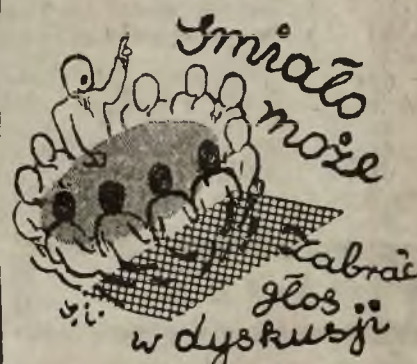
Ponadto władze bezpieczeństwa aresztowały w hotelu „De Noailles” obywatela włoskiego w wieku lat 26, przy którym znaleziono korespondencję, adresowaną do ministra spr. zagr. Bonnet.

Konferencja „trzech” w Atenach

ATENY, 30.10. W trzecim tygodniu listopada odbędzie się w Atenach konferencja szefów sztabów generalnych Jugosławii, Rumunii, Grecji i Turcji. Uczestnicy jej zwiedzą różne oddziały armii greckiej.

KTO STAŁE CZYTUJE

ABC



I tak powinno być, właśnie tędy droga do dobrobytu i równowagi społecznej.

A. G.

Wylano

22 mil lit wina

Buenos Aires 29. 10. W znacznej ze swych winnic prowincji Mendoza wylano, dla zapobieżenia dalszej obniżce cen 22 miliony litrów wina. Ponieważ niepowołane elementy usiłowały łapać te masy wina przez służby, policja zmuszona była interweniować.

Wśród nadmiaru różnych „dni”, wchodzących coraz więcej w modę, niewątpliwie poważnie przez społeczeństwo polskie traktowany jest „dzień oszczędności”. Być może specjalnie u nas w Polsce obserwowanie tego dnia, przypadającego na 31 października, ma szczególne doniosłe znaczenie. Ani cnota gospodarności, ani też „drobna cnota” oszczędzania nie były nigdy zaliczane do naszych cnot narodowych. Może dopiero ciężka walka z przewagą gospodarczą niemiecką, połączona z ekspansją włościactwa na teren miast wielkopolskich, wykaże już przed wojną, w zaborze pruskim, że cnota oszczędzania bynajmniej nie jest obca szerokim warstwom ludu polskiego, który dał dowód, że jest zdolny nie tylko do oszczędzania pod przymusem nędzy, lecz również do świadomego i dobrowolnego gromadzenia oszczędności w stanie dobrobytu. Jeśli przyśledzemy do badania zagadnienia oszczędności w Polsce, to musimy jednak stałe pamiętać o niskim poziomie naszego dochodu społecznego, o nieuregulowanej sytuacji gospodarczej naszej ludności rolniczej, wreszcie o braku szerszego uświadomienia w

tej dziedzinie w całym b. zaborze rosyjskim. Nie wolno nam również zapominać, że wojna i inflacja zjadły całkowicie zasób dawnych oszczędności, że posiadawcy ustabilizowaną walutę dopiero od r. 1924 i że od tego czasu zdążyliśmy przeżyć kryzys zaufania, spowodowany załamaniem się banków prywatnych oraz zachwianiem kursu złotego.

Jeśli pomimo to liczba oszczędzających w społecznych instytucjach oszczędnościowych zbliża się do 6 milionów, a kwota uskładana się, to jest to postęp nadzwyczajny, świadczący, że „drobna cnota” staje się cnotą powszechną, a zastęp blisko sześciu milionów ludzi, zbrojnych w książeczki oszczędnościowe, urasta do potęgi armii walczącej o powszechny dobrobyt.

Stwierdzić należy, że nie ma środka, który by tak silnie zabezpieczał równowagę obrotu pieniężnego i tak potęgował zdolność inwestowania, jak właśnie powszechne umiowanie pracy, połączone z umiętnością oszczędzania.

Na czele instytucji oszczędnościowych w Polsce stoi dziś niewątpliwie P. K. O., rozporządzająca siecią, chłonną 4

tyśiące oddziałów pocztowych, tuż obok, na drugim miejscu, stoją samodzielne Komunalne Kasy Oszczędności połączone w związek K. K. O., liczącym 354 członków, wreszcie 5600 spółdzielni kredytowych i 905 gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Instytucja typu P. K. O. na terenie b. zaboru rosyjskiego zupełnie nie była znana, a typ K. K. O. w ogóle dopiero od lat dwunastu został ujęty w normy państwowe, dla całego państwa, ustawodawstwa. Jeśli pomimo tak świeżych tradycji na księżczkach P. K. O. zgromadzono na dzień 31.10. b. r. około 800 milionów zł., a we wszystkich K. K. O. około 750 milionów, to jest to dowodem, że rządy systemu społecznych instytucji oszczędnościowych zostały pomyślane trafnie i że w tych ramach mamy zapewniony potężny rozwój. P. K. O. ustala swą karierę miliardera, rzesza K. K. O. kroczy tuż tuż. Obecnie od należytego powiązania wymienionych instytucji z działalnością Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, tudzież od ustalenia rodzaju aktywnej polityki pożyczkowej, zarówno dla P. K. O., jak licznych K. K. O. w dużym stopniu zależny ba-

dzie prawidłowy rozwój gospodarczy kraju. Dotychczas bezpośrednią aktywną politykę kredytową prowadzą głównie K. K. O., zasilając miejscowe placówki gospodarcze w kapitał inwestycyjny i obrotowy. Struktura P. K. O. podyktowała tej instytucji inne sposoby lokowania oszczędności.

Tyle dotychczas deklamowano o roli twórczej banków prywatnych, pismu naszemu omal nie zarzucono uprawiania komunizmu z powodu stałego podkreślania konieczności uspołecznienia kredytu. Tymczasem to uspołecznienie stało się już w Polsce faktem, skoro w 1937 r. same K. K. O. udzieliły 600 mil. zł. kredytu, a rola banków prywatnych ograniczyła się do... 21 proc. ogólnej kwoty kredytów, udzielonych w tym roku. Rozwój tych form kredytu społecznego jest gwarancją powstawania i rozwoju zdrowych i samodzielnych polskich placówek gospodarczych, opartych na inicjatywie i pracy ich bezpośrednich właścicieli.